



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO
DI SUA SANTITÀ FRANCESCO
NELLA REPUBBLICA DI COREA
IN OCCASIONE DELLA VI GIORNATA DELLA GIOVENTÙ ASIATICA
(13-18 AGOSTO 2014)

PRZEMÓWIENIE

Spotkanie z biskupami koreańskimi

Seoul, 14 sierpnia 2014 r.

Video

Dziękuję bpowi Peterowi Kangowi U-ilowi za wypowiedziane w waszym imieniu braterskie słowa powitania. Jest dla mnie radością, że mogę być tutaj i osobiście poznać dynamiczne życie Kościoła w Korei. Waszym zadaniem jako pasterzy jest strzeżenie owczarni Pańskiej. Jesteście stróżami cudów, których dokonuje Bóg w swoim ludzie. Strzeżenie jest jednym z zadań, powierzonych szczególnie biskupowi: troska o lud Boży. Dzisiaj chciałbym, jako brat w biskupstwie, rozważyć wraz z wami dwa główne aspekty tej troski o lud Boży w tym kraju: być stróżami pamięci i stróżami nadziei.

Być stróżami pamięci. Beatyfikacja Pawła Yuna Ji-chunga i jego towarzyszy jest okazją, by podziękować Panu, który sprawił, że zasiew męczenników wydał obfity plon łaski na tej ziemi. Jesteście potomkami męczenników, spadkobiercami ich heroicznego świadectwa wiary w Chrystusa. Jesteście również spadkobiercami niezwyklej tradycji, która rozpoczęła się i znacznie rozwinęła dzięki wierności, wytrwałości i pracy pokoleń ludzi świeckich. Oni nie mieli pokusy klerykalizmu: byli świeckimi i szli naprzód sami! Znamienne jest, że historia Kościoła w Korei rozpoczęła się od bezpośredniego spotkania ze Słowem Bożym. To właśnie wewnętrzne piękno i integralność orędzia chrześcijańskiego — Ewangelia i jej wezwanie do nawrócenia, do odnowy

wewnętrznej i życia miłością — zachwyciły Yi Byeoka i szlachetnych starszych pierwszego pokolenia. I na to orędzie, na jego czystość patrzy Kościół w Korei jakby w zwierciadło, aby odkryć autentycznie samego siebie.

Owocność Ewangelii na koreańskiej ziemi i wielką spuściznę przekazaną przez waszych przodków w wierze można dzisiaj rozpoznać w rozkwicie aktywnych parafii i ruchów kościelnych, w solidnych programach katechezy, w trosce duszpasterskiej o młodzież i w szkołach katolickich, w seminariach oraz na uniwersytetach. Kościół w Korei jest ceniony ze względu na jego rolę w życiu duchowym i kulturalnym narodu oraz jego silny impuls misyjny. Z kraju misyjnego Korea stała się dziś krajem misjonarzy, a Kościół powszechny nieustannie korzysta z wielu kapłanów i zakonników, których wysłaliście w świat.

Bycie stróżami pamięci oznacza coś więcej niż pamiętanie i docenianie łask przeszłości. Oznacza to również czerpanie z nich sił duchowych, aby dalekowzrocznie i stanowczo mierzyć się z nadziejami, obietnicami i wyzwaniem przyszłości. Jak sami zauważyliście, życia i misji Kościoła w Korei ostatecznie nie ocenia się w kategoriach zewnętrznych, ilościowych i instytucjonalnych. Trzeba je raczej oceniać w jasnym świetle Ewangelii oraz jej wezwania do nawrócenia ku osobie Jezusa Chrystusa. Być stróżami pamięci oznacza zdawać sobie sprawę, że wzrost pochodzi od Boga (por. 1 Kor 3, 6), a jednocześnie jest owocem cierpliwej i wytrwałej pracy, zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Nasza pamięć o męczennikach i minionych pokoleniach chrześcijan powinna być realistyczna, a nie wyidealizowana lub «triumfalistyczna». Patrzenie na przeszłość bez słuchania Bożego wezwania do nawrócenia w teraźniejszości nie pomoże nam pójść naprzód. Przeciwnie, spowolni lub wręcz zatrzyma nasz postęp duchowy.

Drodzy bracia, oprócz powołania do bycia stróżami pamięci jesteście także powołani, by być *stróżami nadziei*: nadziei, jaką daje Ewangelia łaski i miłosierdzia Bożego w Jezusie Chrystusie, tej nadziei, która zainspirowała męczenników. Tę nadzieję mamy głosić światu, który pomimo swego dobrobytu materialnego szuka czegoś więcej, czegoś większego, czegoś autentycznego, dającego pełnię. Wy i wasi bracia kapłani dajecie tę nadzieję poprzez waszą posługę uświęcania, która nie tylko prowadzi wiernych do źródeł łaski w liturgii i sakramentach, ale nieustannie pobudza ich do działania w odpowiedzi na Boże wezwanie, by dążyć ku górze (por. Flp 3, 14). Strzeżecie tej nadziei, podtrzymując płomień świętości, miłości braterskiej i gorliwości misyjnej we wspólnocie kościelnej. Dlatego proszę was, abyście zawsze byli blisko waszych kapłanów, dodając im otuchy w codziennej pracy, w ich dążeniu do świętości oraz ich głoszeniu Ewangelii zbawienia. Proszę, byście im przekazali moje serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności za ofiarną służbę dla ludu Bożego. Bądźcie blisko waszych kapłanów — pamiętajcie — bliskość, bliskość z kapłanami. Oby mogli spotykać się z biskupem. Ta braterska bliskość biskupa, a także ojcowska: potrzebują jej w wielu momentach swego duszpasterskiego życia. Nie bądźcie biskupami dalekimi albo, gorzej, którzy oddalają się od swoich księży. Mówię to z bólem. W mojej ojczyźnie wielokrotnie księża mówili mi: «Zadzwoń do biskupa, prosiłem o audiencję; minęły trzy miesiące i jeszcze nie mam odpowiedzi». Posłuchaj, bracie, jeśli dziś jakiś ksiądz zwraca się

do ciebie, prosząc o audiencję, oddzwon do niego od razu, dzisiaj lub jutro. Jeśli nie masz czasu, żeby go przyjąć, powiedz mu to: «Nie mogę, bo mam to, to i to. Ale chcę cię wysłuchać i jestem do twojej dyspozycji». Niech jednak usłyszą odpowiedź ojca, od razu. Bardzo proszę, nie oddalajcie się od waszych kapłanów.

Jeśli przyjmujemy zadanie bycia Kościołem misyjnym, Kościołem nieustannie wychodzącym ku światu, a zwłaszcza ku peryferiom współczesnego społeczeństwa, będziemy musieli rozwijać owo «duchowe upodobanie», które czyni nas zdolnymi do przyjmowania każdego członka Ciała Chrystusa i utożsamiania się z nim (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 268). Trzeba w związku z tym w naszych wspólnotach otaczać szczególną troską dzieci i osoby najstarsze. Jak możemy być stróżami nadziei, jeśli pomijamy pamięć, mądrość i doświadczenie osób starszych i aspiracje ludzi młodych? Dlatego chciałbym was prosić, byście zatroszczyli się w szczególności o edukację ludzi młodych, wspierając nie tylko uniwersytety, tak ważne, w pełnieniu ich niezbędnej misji, ale także szkoły katolickie każdego stopnia, począwszy od podstawowych, gdzie młode umysły i serca kształtowane są w miłości do Boga i Jego Kościoła, do dobra, prawdy i piękna, aby być dobrymi chrześcijanami i uczciwymi obywatelami.

Bycie stróżami nadziei oznacza również zapewnienie, aby prorocze świadectwo Kościoła w Korei w dalszym ciągu wyrażało się w jego trosce o ubogich i w jego programach solidarności, zwłaszcza w stosunku do uchodźców i migrantów oraz tych, którzy żyją na marginesie społeczeństwa. Troska ta powinna przejawiać się nie tylko w konkretnych, tak potrzebnych inicjatywach miłosierdzia, ale także w nieustannym dziele promocji społecznej, zawodowej i edukacyjnej. Jeśli zapomnimy o potrzebie, by każdy rozwijał się jako osoba — o prawie do rozwoju jako osoba — oraz mógł wyrażać w sposób godny swą osobowość, kreatywność i kulturę, to grozi nam, że sprowadzimy naszą pracę na rzecz ludzi potrzebujących jedynie do jej wymiaru opiekuńczego. Solidarność z ubogimi należy postrzegać jako istotny element życia chrześcijańskiego. Dzięki głoszeniu i katechezie, opierających się na bogatym dziedzictwie nauki społecznej Kościoła, musi ona przenikać serca i umysły wiernych i odzwierciedlać się w każdym aspekcie życia kościelnego. Apostolski ideał Kościoła ubogich i dla ubogich, Kościoła ubogiego dla ubogich znalazł wymowny wyraz w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich waszego narodu. Pragnę, aby ten ideał nadal kształtował drogę Kościoła w Korei w jego pielgrzymowaniu ku przyszłości. Jestem przekonany, że jeśli oblicze Kościoła jest przede wszystkim obliczem miłości, to coraz więcej ludzi młodych będzie przyciąganych do serca Jezusa, wciąż płonącego Bożą miłością w jedności Jego mistycznego Ciała.

Powiedziałem, że ubodzy są w centrum Ewangelii; są także na początku i na końcu. Jezus w synagodze w Nazarecie na początku swego życia apostolskiego mówi jasno. A kiedy mówi o ostatecznym dniu i zapoznaje nas z owym «protokołem», wedle którego wszyscy będziemy sądzeni — Mateusz 25 — również tam są ubodzy. Istnieje niebezpieczeństwo, istnieje pokusa, która pojawia się w chwilach dobrobytu: to niebezpieczeństwo, że wspólnota chrześcijańska ulegnie «socjalizacji», to znaczy utraci ten wymiar mistyczny, utraci zdolność celebrowania

Misterium i przemieni się w organizację duchową, chrześcijańską, z wartościami chrześcijańskimi, ale bez zaczynu profetycznego. Tam zatraciła się funkcja, jaką mają ubodzy w Kościele. Jest to pokusa, z powodu której Kościoły partykularne, wspólnoty chrześcijańskie wiele wycierpiały w historii. I to do tego stopnia, że przekształciły się we wspólnotę klasy średniej, w której ubodzy doświadczają nawet wstydu: wstydzą się do niej wejść. Jest to pokusa dobrobytu duchowego, dobrobytu duszpasterskiego. To już nie jest Kościół ubogi dla ubogich, ale Kościół bogaty dla bogatych, albo Kościół klasy średniej dla zamożnych. A nie jest to nowa rzecz: zaczęło się to już na początku. Paweł musi upominać Koryntian w Pierwszym Liście — w 11. rozdziale, w. 17; apostoł Jakub jeszcze mocniej i wyraźniej — w 2. rozdziale, ww. 1-7: musi upominać te zamożne wspólnoty, zamożne Kościoły dla zamożnych. Nie odrzuca się wprawdzie ubogich, ale żyje się w taki sposób, że oni nie mają odwagi wejść, nie czują się u siebie. To jest pokusa dobrobytu. Ja was nie upominam, bo wiem, że dobrze pracujecie. Ale jako brat, który ma umacniać w wierze swoich braci, mówię wam: bądźcie uważni, bo wasz Kościół pomyślnie się rozwija, jest wielkim Kościołem misyjnym, jest wielkim Kościołem. Oby diabeł nie zasiał tego chwastu, tej pokusy wyłączenia ubogich właśnie z profetycznej struktury Kościoła i nie spowodował, że staniecie się Kościołem zamożnym dla zamożnych, Kościołem dobrobytu... nie mówię, posuwającym się aż do «teologii dobrobytu», nie, ale przeciętności.

Drodzy bracia, profetyczne świadectwo Ewangelii stawia przed Kościołem w Korei pewne szczególne wyzwania, ponieważ żyje on i działa pośród społeczeństwa zamożnego, ale coraz bardziej zlaicyzowanego i materialistycznego. W takich okolicznościach osoby pracujące w duszpasterstwie stają przed pokusą zastosowania nie tylko skutecznych modeli zarządzania, planowania i organizacji, zaczerpniętych ze świata biznesu, ale także przyjęcia stylu życia i mentalności, kierujących się bardziej światowymi kryteriami sukcesu, a nawet władzy, niż kryteriami wskazanymi przez Jezusa w Ewangelii. Biada nam, jeśli krzyż byłby ogołocony z jego mocy osądzania mądrości tego świata! (por. 1 Kor 1, 17). Zachęcam was i waszych braci kapłanów do odrzucania tej pokusy we wszystkich jej formach. Bądźmy wolni od tej duchowej i duszpasterskiej światowości, która gasi Ducha, zastępuje nawrócenie samozadowoleniem i prowadzi do roztrwonienia wszelkiego zapалу misyjnego! (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 93-97).

Drodzy bracia biskupi, dziękuję za wszystko, co robicie: dziękuję. Tymi refleksjami o waszej misji jako stróżów pamięci i nadziei chciałem dodać wam otuchy w waszych wysiłkach na rzecz umacniania wiernych w Korei w jedności, świętości i gorliwości. Pamięć i nadzieja są dla nas inspiracją i prowadzą nas ku przyszłości. Pamiętam o was wszystkich w moich modlitwach i zachęcam, byście zawsze ufali w moc łaski Bożej. Nie zapominajcie: «Wierny jest Pan». My nie jesteśmy wierni, ale On jest wierny. On «umocni was i ustrzeże od złego» (2 Tes 3, 3). Oby modlitwy Maryi, Matki Kościoła, spowodowały pełny rozkwit na tej ziemi nasion zasianych przez męczenników, zraszanych przez pokolenia wiernych katolików i przekazanych wam jako zadatek przyszłości waszej ojczyzny i świata. Wam i wszystkim powierzonym waszej duszpasterskiej trosce i opiece z serca udzielam apostołskiego błogosławieństwa i bardzo was proszę, módlcie się

za mnie. Dziękuję.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana